Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za wurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 10 halerzy** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża L. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 452. Kraków, sobota 5 października 1907 r. Rok XV.

Od Administracyi.

W obec nadchodzącego kwartału upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty.

= „Głos Narodu" =

będzie wychodził nadal w tych samych warunkach i z tym samym programem.

„GŁOS NARODU"

jest dziennikiem narodowym, katolickim i demokratycznym, — i jedynym w Galicyi, **który w kwestyi żydowskiej zajmuje stanowisko niezawisłe** i broni jawnie interesów chrześcijańskich.

„GŁOS NARODU"

odkrywa i piętnuje wszelkie żydowskie nadużycia.

Kupcy i rękodzielnicy chrześcijańscy znajdują w „Głosie Narodu" szczere i bezinteresowne poparcie, w obec grożącej im nieustannej i nie przebierającej w środkach konkurencyi żydowskiej.

Również rolnicy wszystkich stanów znajdują w „Głosie Narodu" gorącą obronę i zastępstwo swoich interesów.

„GŁOS NARODU"

powinien być zatem w rękach wszystkich inteligentnych przedstawicieli warstw pracujących, **jako organ polski katolicki i demokratyczny.**

„GŁOS NARODU"

opiera się tylko na swoich czytelnikach, i od nich czerpie wszystkie swoje soki żywotne.

Od ich liczby i poparcia zależy dalszy jego rozwój.

„GŁOS NARODU"

powinien znajdywać się w każdym polskim i katolickim domu.

GŁOS NARODU"

posiada dokładne informacje ze wszystkich dzielnic polskich i zamieszcza stale korespondencje z Warszawy i Petersburga.

Na przyszły kwartał przygotowała redakcja **cały szereg sensacyjnych i zajmujących powieści, oryginalnych i tłumaczonych.**

W najbliższym czasie otrzymają czytelnicy pierwszy arkusz dodatku powieściowego.

Prosimy czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, i jednanie nam nowych prenumeratorów.

Rozbicie koncentracji.

Warszawa, 4 października.

Koncentracja przestała istnieć. Za Polską Partją Postępową poszło t. zw. stronnictwo Polityki Realnej i również wystąpiło z koncentracji. Intres partyjny zwyciężył. Teraz, gdy w obec coraz sroższej reakcyi i uszczuplenia naszej reprezentacji w Dumie, należało skupić się, by wspólną akcją stawić opór wrogim nam zakusom, nastąpił nagle gorszący rozłam. Na kogo spada w tym wypadku wina? Organy wrogie narodowej demokracji oskarżają to stronnictwo o bezwzględność i zachłanność. Zarzuty te są bardzo przesadne. Bo przedewszystkiem trzeba, bez względu na sympatje partyjne, uznać fakt: narodowa demokracja ma za sobą bezwzględną większość prawyborców, ona zdobyła przemożny wpływ i ona przeprowadzi takich posłów jakich zechce. Jest to fakt może dziwny, fakt, nie mający równego gdzieindziej, że jedno stronnictwo może w całym kraju przeprowadzić wybór wszystkich posłów, a żadne inne nie zdobędzie ani jednego mandatu,, ale z tym faktem trzeba się liczyć. Nie ulega wątpliwości, że ani realiści, ani Pol. Partja Post. nie mogą wprost marzyć o przeprowadzeniu samodzielnie choćby jednego kandydata. Są to sztaby, reprezentujące pewne kierunki myśli politycznej, ale bez armji. I tym sztabom, z których jeden nie zdążył zejść zupełnie z widowni politycznej (realiści czyli ex-ugodowcy) a drugi jeszcze nie miał czasu rozwinąć się w jakie takie stronnictwo, narodowa demokracja odstąpiła kilka swoich mandatów do drugiej Dumy. Czy realiści, gdyby mieli za sobą absolutną większość prawyborców odstąpiliby choć jeden mandat? Jest to dość wątpliwe. A jednak narodowa demokr. to uczyniła, chcąc uniknąć walki partyjnej i przeprowadzić wybory pod szczytnem hasłem solidarności narodowej. Na takich samych zasadach miały nastąpić wybory i do 3 Dumy. Niestety, realiści i Pol. P. Post. wystąpiły z nowemi żądaniami. Zamiast zadowolnić się dawnemi warunkami koncentracji, realiści zażądali złamania zasady solidarności przyszłego Koła polskiego przez wyjęcie z pod niej sprawy wywłaszczenia, a P. P. Post. zażądała udziału w prezydjum Koła. Na żądania te narodowa demokracja odpowiedziała odmownie, co położyło kres dalszym układom.

Na kogo więc spada odpowiedzialność za rozbicie koncentracji? Zawiniło tu zaślepienie realistów i wygórowane ambicje Pol. P. Post. Nar. dem. i Koło polskie w II Dumie w drażliwej sprawie wywłaszczenia zajęły wyraźne i zdecydowane stanowisko: sprawę agrarną w Król. Pol. oraz na Litwie i Rusi mogą rozstrzygnąć jedynie czynniki miejscowe, autonomiczne, co się zaś tyczy wywłaszczenia w rdzennej Rosji, to rozstrzygnięcie tej sprawy trzeba pozostawić — Rosjanom! Jedynie rozumne w wobec rosyjskich stronnictw opozycyj. stanowisko. Nasi eks-ugodowcy jednak postanowili wyręczyć w tym wypadku społeczeństwo rosyjskie i aby zapewnić sobie swobodę działania, postawili warunek, znoszący nawet względną solidarność Koła, bo pozwalający jego członkom głosować i przemawiać przeciw uchwałom większości polskiej.

Takiego warunku Nar. Dem. przyjąć nie mogła i nie przyjęła.

Co do żądania Pol. Part. Post. to rzeczywiście koncentracja została rozbita dla błahostki. Mogła P. P. P. zrezygnować ze swego żądania co do udziału w prezydjum, mogła i Nar. Dem. przyjąć ten warunek. Działały tu niewątpliwie ambicje partyjno-osobiste, a w tym wypadku trzeba chyba dziwić się bardziej stronnictwu, którego znikoma siła liczebna tak mało odpowiada dała jego aspiracjom.

Tak się przedstawia w istocie sprawa rozbicia koncentracji. Jakkolwiek ono jest przykrem więcej ze względów teoretycznych, niż realnych, na przebieg i rezultat kampanji wyborczej wpłynie tyle, że zarówno P. P. P. jak i t. zw. realiści utracą prawdopodobnie zaofiarowane im przez Nar. Dem. mandaty i sami się usuną poza nawias życia politycznego.

Kilka uwag o organizacji zawodowej.

Sprawa organizacyj zawodowych stała się w dzisiejszych czasach tak żywotną, że nawet najumiarkowańsze organa peryodycznej prasy zajmować się nią zaczęły. Złożyły się na to liche warunki ekonomiczne, niedostateczne wynagrodzenie za pracę, konkurencya ze strony niezatrudnionych robotników, wytwarzając potrzebę organizacyj zawodowych. Że wprowadzenie ich w życie nie było rzeczą łatwą, dowodzi łączenie się kilku rzemiosł w grupy, np. metalowców, robotników budowlanych itd., pomimo że każde rzemiosło posiada własny cech.

Czy organizacye odpowiadają wszystkim żądaniom robotników, to rzecz wątpliwa. Pomiędzy rzemieślnikami spotykają się jednostki samodzielne o duchu twórczym obdarzone zmysłem spostrzegawczym w wysokim stopniu — oto typ członka, dla którego organizacja nietylko nie ma żadnej wartości, ale nawet stoi często na przeszkodzie urzeczywistnieniu jego planów. Natomiast organizacya ma szerokie znaczenie dla przeciętnych rzemieślników, dla których zaspokoić głód i stworzyć rodzinę stanowi istotę życia.

Kardynalna wada organizacyj polega na tem, że monopolizują pracę wyłączając niektóre jednostki. Rozłam, a nawet nieraz upadek danej organizacji sprowadza często zarząd tejże; składa się on pospolicie z polityków najrozmaitszych odcieni, mniemających, że terror, to broń, której wszystko uledz musi. Wypadki z ostatnich czasów w Królestwie udowodniły, że tak nie jest.

Przy systemie organizacyjnym stoi na pierwszym planie wyszrubowanie zarobku do możliwego maksimum. Jeżeli fabrykant jest zmuszonym do przyjmowania naznaczonych sobie przez organizacyę robotników, to wybiera on zwykle ludzi młodych, silnych, a przytem zdolnych. Okres młodości i siły trwa u robotnika zaledwie lat kilkanaście, a i zdolności ząb czasu nadwyręża również; ulepszenia w technice, zmiany w systemie manufakturowania czynią niekiedy robotnika bezużytecznym. Natomiast

wolna konkurencya w najmie robotnika sprawia, że mniej zdolni, a tem samem mniejsze wymagania mający robotnicy zawsze mają zatrudnienie, a czasami bywają nawet poszukiwani, podczas gdy zdolni a zbytnio zaufani w swej umiejętności siedzą miesiącami całemi bez zatrudnienia.

Wobec tej alternatywy rodzi się pytanie, jakie szanse mają organizacye dla Polaków? Aby na to pytanie odpowiedzieć, potrzeba zbadać, jak związki zawodowe prosperują w najkulturalniejszych krajach, a więc w Anglji i Stanach Zjedn. — Co do Stanów, to wiadomo, że nieunioniści w przemyśle metalowym (a więc jednym z najważniejszych) nietylko nie są słabą frakcją, ale stanowią poważną siłę, na którą składają się przedewszystkiem słowiańscy emigranci, — yankesi nigdy. W Anglji przeciwnie federacya organizacyjna zmonopolizowała nietylko większość rzemiosł, ale nawet wyrobników. Dość przytoczyć tragarzy worków w portach. Do tego zatrudnienia dopuszcza się jedynie należących do związku — naturalnie Anglików.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że nasi włościanie i wyrobnicy w pogoni za kawałkiem chleba hazardują się w odległe strony, to można sobie wyobrazić zdziwienie naszego chłopa, który nie dostaje zatrudnienia w porcie, nawet wtedy, gdy sił roboczych brakuje.

Co się tyczy Polski, — organizacje zawodowe są u nas zaledwie w zaczątku, i trudno jeszcze zdecydować się na wydanie sądu o ich wartości i dalszym rozwoju. Zbyt często nadużywają ich socyaliści dla celów czysto partyjnych, a przeciwdziałanie socyalistycznym wpływom jest jeszcze zbyt słabe. Zdolny i somodzielnie myślący robotnik nie znajdzie i u nas zadowolnienia w organizacyi zawodowej, — słabi i leniwsi mają tam pewne materjalne oparcie, które ich jednak oddaje zwykle pod władzę polityków najczęściej socyalistycznych!

Wobec jednak ogólnego prądu asocjacyjnego, który obejmuje wszędzie robotników, rozwój organizacyi zawodowych nie da się powstrzymać. Trzeba tylko wytężyć wszystkie siły, aby je ochronić przed socjalistami, i uwolnić od szablonu niwelującego samodzielność i talent...

Ka.

Spowiedź „kadetów".

Jak świadczą dotychczasowe rezultaty prawyborów, i jak przewiduje prasa rosyjska, trzecia Duma nie będzie mniej opozycyjną od drugiej, a wśród tej opozycyi zajmie znów dominujące stanowisko partja „Wolności ludu" czyli tak zw. „kadeci". Pomimo wszystko, co stronnictwu temu zarzucić można, jest faktem niezaprzeczonym, że „kadeci" są jedynie poważną liczebnie a szczerze konstytucyjną i liberalną partją, która jako najzasobniejsza w posłów o wiedzy specjalnej i darze krasomówczym, będzie nadawała ton opozycji konstytucyjnej w III Dumie.

Z tego względu nabiera też poważnego znaczenia ogłoszone świeżo sprawozdanie „kadetów" z ich działalności i planów w II Dumie, gdyż wskazuje zarazem czego można po nich się spodziewać i w nowej Dumie.

Na wstępie sprawozdanie z całą stanowczością podkreśla różnicę pomiędzy dążeniami i taktyką „kadetów" a stronnictw lewicy. „Nie oczekując od ludności niczego — opiewa sprawozdanie — okrom moralnego poparcia stronnictw, partja pragnęła swoją działalnością parlamentarną podtrzymać żywe siły kraju i w tym celu wysunęła na porządek dzienny projekt reformy samorządu miejscowego. Dopiero w miarę utrwalania się wpływu Dumy partja spodziewała się zwolna dopiąć tego, aby pomiędzy władzą wykonawczą a prawodawczą wytworzył się prawidłowy stosunek, zapewniający przeprowadzenie projektów praw stronnictwa przez wszystkie stopnie prawodawstwa. Podjęta walka parlamentarna miała być prowadzona wyłącznie w granicach środków, już posiadanych przez Dumę. Posiłkowanie się zaś Dumą do niezwłocznego przeprowadzenia planów, przekraczających jej teraźniejsze siły, partja poczytywała nietylko za bezcelowe, lecz wprost za niebezpieczne dla samego istnienia Dumy.

Powodując się tak ostróżną taktyką, stronnictwo Wolności ludu już podczas wyborów musiało zetrzeć się z bardziej ponętnemi obietnicami lewicy, nadzwyczaj przeceniającej siły Dumy i kraju. Lewica chciała oprzeć siłę Dumy na zorganizowanem poparciu kraju, zorganizować zaś kraj spodziewała się za pomocą całkiem niewykonalnych dla II Dumy uchwał. Stanowczością obietnic, śmiałością i ogromem planów lewica zjednała sobie istotnie na wyborach wielu zwolenników.

„Oba skrajne skrzydła (prawicy i lewicy) spiknęły się przeciwko ściśle konstytucyjnej taktyce naszego stronnictwa. Oba nie zechciały stanąć na gruncie praw istniejących, oba z mownicy sejmowej wzywały naród do bezpośredniej interwencji, jedni — gwoli przywrócenia samowładztwa, drudzy — gwoli zaprowadzenia wszechwładztwa ludu. Oba skrzydła do osiągnięcia celów swoich potrzebowały pomocy siły fizycznej. Przez nieuszanowanie konstytucji i ci i tamci popierali się wzajem, podkopywali powagę zaledwie kiełkującą konstytucjonalizmu rosyjskiego. Niebezpieczeństwo ze strony restauratorów samowładztwa podsycało nastrój rewolucyjny, objawy zaś rewolucjonizmu dostarczały paliwa spiskującym przeciwko konstytucji.

„Spiskowcy prawicy oddawna i całkiem świadomie rachowali na rewolucyjność Dumy. Zaniepokojona o swoje interesy, szlachta jeszcze przed wyborami osnuła na tej rachubie plan obalenia Dumy i prawa wyborczego. Znalazłszy się w Dumie, systematycznie popychała ją do czynów, które mogły posłużyć za dowód jej rewolucyjności.

„Walka ściśle parlamentarnej partji z takiemi wybiegami nie nastręczyłaby wielkich trudności, gdyby skrajna lewica nie ułatwiła nadzwyczaj powodzenia prowokacji prawicy. Rząd okazał się silniejszym, aniżeli lewica mniemała, a konstytucjonalizm słabszym, więc paraliżując czynności środka konstytucyjnego, lewica dopomogła jeno silniejszemu wrogowi swojemu z uszczerbkiem słabszego wroga. Wobec takiego ustosunkowania sił, kierunek walki się wypaczył; opozycja, zamiast walczyć o władzę, musiała walczyć o ocalenie reprezentacji narodowej.

Taktyka demokratów konstytucyjnych w Dumie miała być następująca: 1) Cele agitacyjne podporządkować jaknajściślej celom prawodawczym i zupełnie się wyrzec odwoływania się o poparcie Dumy przez naród za pomocą „wystąpień czynnych"; 2) ułożyć i przeprowadzić program najpilniejszych prac prawodawczych celem zreformowania ustroju państwowego; 3) w tym celu, niezależnie od projektów sejmowych, spożytkować, ile się da, w celach praktycznych, projekty ministerjalne; 4) wstrzymać się od wyraźnego wotum nieufności dla gabinetu i 5) dążyć ku wytworzeniu możliwie trwałej i stałej większości parlamentarnej gwoli przeprowadzeniu projektów prawodawczych.

„To ostatnie dążenie rozbiło się o opór skrajnej lewicy. Usiłowaniu stworzenia większości opozycyjnej przeciwstawili próbę utworzenia „bloku lewicy". I ta próba spełzła na niczem skutkiem oporu demokratów socjalnych, zazdrośnie strzegących czystości swojego wyznania wiary.

„Pozostawało szukać porozumienia z najbardziej do stronnictwa Wolności ludu zbliżonemi grupami posłów. Aliści i tutaj mniej więcej trwały związek okazał się możliwym jedynie z posłami kozackimi i muzułmańskimi. Co się zaś tyczy Grupy pracy („trud.") i Koła polskiego, każde z nich prowadziło politykę samodzielną, uniemożliwiającą trwałą ugodę. Koło polskie wahało się pomiędzy polityką demokracyjną i prawicą, kolejno przeceniając to słabość, to siłę Dumy. Niezależne stanowisko, które, w myśl swoich dążeń narodowych, Polacy usiłowali zająć, nadało środkowi parlamentarnemu cechę szczególnej zmienności, a to skutkiem wypadkowego przepołowienia się Dumy na środek i dwa skrzydła skrajne. Lubo po kilku omylnych głosowaniach zawarli Polacy ściślejszą ugodę z posłami naszego stronnictwa, ale ostatecznie o losie trwałej większości sejmowej zdecydować mieli nie oni, lecz „trudowicy". Niestety, i ta frakcja, złożona z wielorakich żywiołów i wadliwie kierowana, wciąż się wahała pomiędzy brakiem zaufania do kadetów i własną obawą „rozpędzenia" Dumy. Grupa pracy znajdowała się w stanie rozkładu i część jej albo wstąpiłaby do naszego stronnictwa, albo przynajmniej popierałaby nas przy głosowaniu. Wszystkie te zmiany nastąpiły niestety, zbyt późno i nie zdołały już ocalić Dumy. Duch lewicy spełnił swoje fatalne posłannictwo".

Określiwszy w ten sposób stosunek „kadetów" do innych stronnictw, sprawozdanie omawia w dalszym ciągu sam przebieg prac Dumy i stanowisko rządu, poczem wyłuszcza projekty, uchwały i wnioski, złożone II. Dumie przez kadetów, ale niepodobna tutaj całego elaboratu streszczać. Przytoczyliśmy to, co najbardziej cechowało działalność kadetów w II. Dumie i co najwiecej ściągało na nich zarzutów z ław innych stronnictw.

Co do zarzutów pod adresem Koła polskiego, to należy nadmienić, że bardziej wyraźnie zaznaczyło się lawirowanie kadetów w sprawie polskiej, którą po tylu zapęwnięniach usiłowali oni zepchnąć na szary koniec i że to właśnie by ło przyczyną lawirowania Koła w stosunku z kadetami. Zresztą kadeci przyznają sami, że o rozbiciu centrum zadecydowali nie Polacy, lecz „trudowicy". Co do innych punktów, to spowiedź kadetów, w przeciwieństwie do poprzednich ich enuncjacji, jest tak jasna, że komentarzy nie potrzebuję...

Zjazd ligi przemysłowej.

Jutro zbiera się we Lwowie IV zjazd „Ligi pomocy przemysłowej, by zrobić obrachunek rocznej pracy nad budzeniem w społeczeństwie poczucia obowiązku popierania krajowego przemysłu i by opracować na rok następny plan dalszy intenzywniejszej jeszcze i owocniejszej pracy. Na zjazd przychodzi „Liga" z pokaźnymi rezultatami, z dowodami szczerej, pełnej zapału i dobrej woli działalności. Dziedziny jej pracy rozszerzyły się znacznie, zrozumienie dla jej celów, czynna pomoc publicznych instytucyj i ogółu ludności postąpiły naprzód, choć jeszcze bardzo wiele pozostaje do zrobienia. Po czteroletnim istnieniu ujawniły się wyraźnie w „Lidze" stare wady naszego społeczeństwa: słomiany zapał i brak wytrwałości. Poszczególne prowincjonalne „Towarzystwa pomocy przemysłowej" okazały z nielicznymi wyjątkami bardzo mało własnej inicjatywy, nie umiały znaleść drogi do jak najszerszego wypełnienia swych zadań. Zastój, nieczynność, to charakterystyka wielu tych „towarzystw" które powinny być przecież silnemi ogniwami w łańcuchu „Ligi" pracy nad rozwojem naszego przemysłu. Tem większa za to zasługa Wydziału „Ligi" a zwłaszcza Biura, które z niesłabnącą energią podtrzymywały życie w prowincjonalnych towarzystwach i usilnie popularyzowały wśród obojętnego społeczeństwa ideę samopomocy ekonomicznej.

Sprawozdanie „Ligi" za rok czwarty jej istnienia obejmuje gruby tom formatu książkowego i zawiera dokładny przegląd usiłowań tak głównego Wydziału Ligi jak i towarzystw prowincjonalnych na polu popierania krajowego przemysłu.

Wydział Ligi zaznaczył głównie na prowincji swą działalność urządzaniem wystaw ruchomych i wieców przemysłowych. Wystawa ruchoma odbyła w ostatnim roku 39 postojów przez 112 dni, frekwencja na nich wynosiła 137.000 osób. Bardzo pożądaną nowością były gremialne odwiedziny wystaw przez uczącą się młodzież pod kierunkiem profesorów. Podczas wystaw urządzali członkowie Biura Ligi wykłady o rozwoju i obecnym stanie krajowego przemysłu. Nadto urządzono 35 wieców przemysłowych, w których brały udział najszersze koła społeczeństwa, objawiające żywe zainteresowanie się akcją „Ligi". Na wiecach zawiązywano komitety organizacyjne, które następnie przemieniały się w kompletne „towarzystwa pomocy przemysłowej". Takich komitetów zawiązano w roku sprawozdawczym szesnaście, a liczba ogólna wszystkich towarzystw zjednoczonych w Lidze wzrosła z 95 w ubiegłym roku do 105.

Staraniem miejscowych towarzystw „pomocy przemysłowej" w połączeniu z okręgowymi oddziałami Towarzystw rolniczego i gospodarczego urządzono w bieżącym roku okręgowe wystawy przemysłowo-rolnicze w Wadowicach i Jaworowie, które cieszyły się znaczną frekwencją publiczności. „Liga" oceniając należycie wartość agitacyjną i informacyjną wystaw zamierza dalej prowadzić akcję wystawową. Podczas wystaw odbywały się zazwyczaj okręgowe zjazdy Towarzystw pomocy przemysłowej, które wywoływały żywszy ruch wśród towarzystw i budziły je z zastoju. Liga zamierza na przyszłość dołączyć jeszcze do programu wystaw wieczorne wykłady z obrazami świetlnymi, przedstawiającymi widoki fabryk, wnętrze warsztatów, sposób wytwarzania towarów i t. d.

Jarmarki wyrobów krajowych inicjowane i urządzane przez lwowskie ogniwo „Ligi" zdobyły sobie już zasłużone uznanie. Ostatni jarmark lwowski wykazuje obrót handlowy prawie stutysięczny i przyniósł przeszło 3 tysiące

koron czystego dochodu. W r. 1908 urządzi „Liga“ taki jarmark w Krakowie, który łącznie z zamierzonem urządzeniem V Zjazdu Ligi w tem mieście przyczyni się niezawodnie do ożywienia akcji „towarzystwa pomocy przemysłowej“ w tym okręgu.

Liga wydała w ubiegłym roku „Skorowidz przemysłowo-handlowy“ w nakładzie 30.000 egzemplarzy, który powinien być dla szerokich sfer konsumentów znakomitem dziełem oryentacyjnem w dziedzinie naszego przemysłu i handlu i pozostanie trwałem świadectwem zmudnej a wytrwałej pracy biura Ligi, głównie jego dyrektora p. Józefa Olszewskiego. Liga zajmowała się nadto rozpowszechnianiem swej marki ochronnej, organizowaniem tanich a praktycznych źródeł kredytu przemysłowo-handlowego, zakładaniem ajencji handlowych dla wyrobów krajowych, skierowała młodzież na praktyczne pola przemysłowo-handlowe, mając na celu wzmocnienie stanu naszych wytwórców i kupców przez narost zdolnych i dobrze wyszkolonych sił. Za jej staraniem powstała we Lwowie „Spółka fakturowa“, dla kredytu fakturowego i dla eskontu otwartych pretensyi książkowych kupców; instytucya ta opartą jest finansowo o pomoc Banku krajowego. Za tym przykładem powstało w krótkim czasie „Galicyjskie Tow. dyskontowe“ we Lwowie i Spółka fakturowa w Krakowie.

W dziale poparcia wywozu produktów i artykułów przemysłu krajowego starała się Liga o spełnienie ważnego zadania, jakiem jest informowanie z jednej strony wytworców krajowych o widokach i warunkach wywozu dla poszczególnych artykułów — z drugiej strony zawiadamianie większych odbiorców zagranicznych o źródłach produkcyi w naszym kraju — zdolnych sprostać wymogom zagranicznych rynków zbytu.

Nadto zajmowała się wyszukiwaniem po za granicami kraju pewnych i pod każdym względem na zaufanie zasługujących firm ajencyjnych — ile możności związanych z krajem naszym pochodzeniem lub innymi węzłami, którym tutejsi wytwórcy oddaćby mogli zastępstwo swoich towarów na dotyczących rynkach zagranicznych — lub które mogą zakupywać te artykuły hurtownie lub detalicznie na rachunek stały.

W ten sposób zainicyowała Liga utworzenie ajencji eksportowych w Czerniowcach, w Poznaniu i w Budapeszcie.

Osobną dziedzinę działalności Ligi tworzyło urządzanie ankiet i badań poszczególnych gałęzi przemysłu, udzielanie opinii władzom i instytucyom publicznym w zakresie handlu i przemysłu, urządzanie odczytów, zaopatrywanie pism krajowych w komunikaty dotyczące działalności Ligi, pomieszczanie w nich artykułów fachowych itd. Na tych wszystkich polach zaznaczyła się Liga poważnymi rezultatami.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 5 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w sobotę Placyda i Flawii panny męczenników; jutro 20 niedziela po Świątkach Najświętszej Panny Marji Różańcowej Brunona wyznawcy, Romana i Marela męczenników; w poniedziałek Birgitty wdowy, Marka papierza męczennika i Justyna.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 47, zachód przypada o godzinie 5 minut 11; długość dnia godzin 11 minut 24.

— **Nabożeństwo.** W poniedziałek dnia 7 b. m. w kościele św. Krzyża i PP. Dominikanek na Gródku rocznica poświęcenia kościoła.

— **Muzyka kościelna.** W kościele św. Anny wykona nowo zorganizowany chór w niedzielę 6 bm. o godz. 11 rano mszę A. Dioricxa z akompaniamentem orkiestry „Harmonii.“

— **Wydział lekarski Uniw. Jag.** pragnąc uczcić zasługi ustępującego z katedry prof. dra Macieja Jakubowskiego uchwalił wybić medal pamiątkowy, którego artystycznem wykonaniem zajął się prof. Jan Raschka. Medal nabywać można za poprzedniem zamówięniem w księgarni S. A. Krzyżanowskiego i u portyera domu Towarzystwa lekarskiego Kraków Radziwiłłowska 4 w cenie 10 koron za brązowy, 30 za srebrny, 250 k. za złoty. Nadwyżkę uzyskaną ze sprzedaży medali przeznacza Wydział lekarski Uniw. Jag. na kolonię lecznicza w Rabce.

— **Budynki na gruntach pofortyfikacyjnych.** Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o czasowe uwolnienie od opłaty dodatków krajowych i gminnych do podatku domowo-czynszowego tych budowli w Krakowie, które będą nowo wybudowane na gruntach pofortyfikacyjnych.

Uwolnienie to na lat 18 opiewające, przyznane ma być w tym razie, jeżeli takie same uwolnienie uzyska gmina m. Krakowa od podatku państwowego domowo-czynszowego w drodze ustawy państwowej.

Rząd przyrzekł już gminie m. Krakowa wnieść do Rady państwa odpowiedni projekt ustawy.

Według projektu Wydziału krajowego uwolnienie od dodatków krajowych i gminnych przysługiwać będzie takim budowlom, które w czasie obowiązywania ustawy państwowej, zostaną rozpoczęte i ukończone, względnie wykonane w stanie zdolnym do używania.

— **Dostawy wojskowe.** Intendentura I-go korpusu w Krakowie, ogłasza rozprawy ofertowe na dostawę chleba, mąki i owsa dla wojskowych magazynów żywności w Tarnowie, Ołomuńcu i Krakowie. Rozprawy odbędą się w dniach 14, 16, 18 i 23 paźdz. rb.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kalendarzyk niedzielny.

W niedzielę dnia 6 października.

Kościół OO. Dominikanów po południu wielka procesja z Ewangieliami po Rynku głównym.

Teatr miejski po południu „Piastowie“ wieczorem „Szkoła“.

„Gwiazda“ wieczorem przedstawienie teatralne.

Strzelnica po południu strzelanie konkursowe o dukaty, wieczysty dar jednego z królów kurkowych.

Cyrk Edison. Dwa przedstawienia kinematograficzne.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedz. „Przemysł pani Warren“ kom. w 4 akt. B. Shawa.

Wtorek „Szkoła“ sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego.

Sroda „Edukacja księcia“ komedją w 4 akt. M. Donnay'a (pop.)

Czwartek „Przemysł pani Warren“ kom. w 4 akt.

Piątek „Szkoła“ sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego.

Sobota „Lita et Compagnie“ kom. w 1-m akt. Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina“ (La Locandiera) komedja w 3 akt. W. Goldoniego.

Niedziela o godzinie 3 „Mąż z grzeczno-

FRANCISZEK COPPEE.

Rekonwalescent.

(Ciąg dalszy).

Feliks przypomina sobie dom o niegościnnym wyglądzie i to wszystko, co doktór Damain mówił mu o nadzwyczajnej pobożności pani de Pujade; i nagle zwykła śmiałość go opuszcza. Czy potrafi zachowywać się dość dystyngowanie w otoczeniu tak bardzo arystokratycznem? Wczoraj zaledwie zostawszy sławnym, mało obyty jest jeszcze ze światem. Dotychczas żył, jak biedak, którym był istotnie, wśród szarego tłumu i nigdy w życiu nie widział nawet z bliska damy z wielkiego świata. A tu nie podobna odmówić, nie popełniając niegrzeczności. Ach! byłby doskonale się obszedł bez rekomendacji doktora. W jakąż to pułapkę schwytał go stary przyjaciel?

Z tajonem wzruszeniem staje młody muzyk na parę minut przed oznaczoną godziną przed ponurym domem.

Tym razem wszakże stara służąca, z miną furtjanki otwiera drzwi bez trudności, a wprowadziwszy młodzieńca do salonu, zostawia go samego, obiecując, że uprzedzi o jego przyjściu panią hrabinę.

Pomimo światła i ognia na kominku w salonie panuje chłód, ten specjalny chłód pokoi niezamieszkałych. Ciężkie, wyściełane meble, proste i sztywne, jak ławki kościelne, stoją pod ścianami w rozpaczliwej symetrji, a nagość jasnego obicia przyozdabia jeden tylko obraz, we wspaniałych ramach. Ani jednego wdzięcznego przedmiotu, nic kobiecości nie czuje się w tym pokoju. Feliks myśli, że jeśli mieszkanie nazewnątrz wydało mu się ponurem, to wnętrze jest wprost odrażające. Dwie pękate lampy na kominku, kandelabry ze szklanemi wisiorkami, polana, trzaskające na kominku, zdają się mówić:

— Cóż to za intruz, dla którego nas tu zapalono?

Biedny chłopiec drży, a onieśmielenie jego wzrasta.

Nagle otwierają się drzwi. Wchodzi hrabina, a za nią jej córka.

Długa, żółta, koścista, w wiecznej żałobie, z włosami niełitościwie czarnemi, pani de Pujade była może powabną brunetką kiedyś, gdy meszek, ocieniający wierzchnią jej wargę nie stał się bardziej wyraźnemi wąsami, które podnoszą jeszcze surowość całej osoby, suchych rąk, obciągniętych czarnemi mitenkami uśmiechu poniżej zera. Feliks z chęcią byłby skrył się pod ziemię wobec tego zjawiska gdyby nie dostrzegł natychmiast — ma on lat dwadzieścia sześć, nie zapominajmy o tem — że młoda osoba, która weszła do salonu za hrabiną, jest bardzo ładna, pomimo pewnej niezgrabności i sukni źle skrajanej.

— Córka moja, Teresa — wyrzekła pani de Pujade.

Feliks, odpowiada na chłodne komplementy, wciąż jeszcze bardzo onieśmielony, a siedząc na brzeżku krzesła, podziwia ukradkiem Teresę, której brzoskwiniowa cera i piękne czarne oczy, skromnie spuszczone, przypominają mu Madonnę Murilla widzianą w Luwrze.

— Więc pan jutro wyjeżdzasz do Amelie? — zapytuje hrabina.

— Tak, pani. Doktór Damain powiada, iż potrzeba mi absolutnego spokoju.

— Przykro nam, że nie będziemy już korzystały z pańskiego miłego towarzystwa, lecz doktór ma słuszność.

— Perpignignan nie jest miejscowością odpowiednią dla rekonwalescentów, gdyż wiatr północny, który tu panuje, bardzo jest niebezpieczny.

W tej chwili rozległ się dzwonek.

— Monsignor! — mówi hrabianka Teresa.

— Tak, — dodaje matka. Będziesz pan obiadował z naszym czcigodnym przyjacielem, Monsignorem Calou, misjonarzem, który nadszarpnąwszy zdrowie podczas pobytu w Indo-Chinach, przyjechał tutaj, do swego rodzinnego miasta na wypoczynek. Chce on pana poznać, jest bowiem wielkim amatorem muzyki, a córka moja zapoznała go z pańskiemi utworami.

Feliks jest przerażony. Biskup! Raz tylko w życiu widział biskupa w dniu pierwszej swej komunji.

Czyż potrafi zachować się jak należy w obecności księcia Kościoła. Niech djabli porwą doktora.

Na szczęście Monsignor jest staruszkiem bardzo miłym, o włosach białych jak śnieg, a twarzy łagodnej i uśmiechniętej.

— Acha, to on, — mówi silnem akcentem południowca, — to jest chory, co przybywa leczyć się naszem w słońcu. Spełni ono swoją powinność, moje drogie dziecię i będziesz wkrótce mógł powrócić do pracy by dać nam nowe równie piękne utwory... Ale oto obiad podany. Do stołu!

W istocie, otwierano właśnie drzwi do jadalni. Biskup kieruje tam swoje kroki w towarzystwie pani domu; Feliks, podaje ramię ślicznej hrabiance.

Dokończenie nastąpi.

ści" kom. w 3 akt. A. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

O godz. 7 „Lita et Compagnie" kom. w 1 akt. Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina" (La Locandiera) kom. w 3-ech akt. W. Goldoniego.

— **Nekrologia.** Czesława z Trzaska Nartowskich Wiśniewska żona aptekarza przeżywszy lat 44 zmarła w Krakowie dnia 3 b. m.

Kronika lwowska.

— **Echa procesu studentów ruskich.** Dr. Gryziecki b. rektor Uniwersytetu lwowskiego, po powrocie do Lwowa spotkał się z wymówkami, czemu nie brał udziału w procesie studentów ruskich w Wiedniu. Tutaj dopiero dowiedział się, że rozszerzane są pogłoski, jakoby wbrew interesom uniwersytetu umyślnie nie stawił się do rozprawy głównej. Na te zarzuty prof. Gryziecki zamieścił w pismach następujące wyjaśnienie:

„W czasie, gdy jeszcze nikt nie przypuszczał, że owa rozprawa karna odbędzie się właśnie podczas feryj akademickich, udałem się dla kuracyi w pierwszych dniach sierpnia do włoskiego miejsca kąpielowego Rimini, gdzie nie mając sposobności do czytania dzienników austrjackich, dopiero w ostatnich dniach sierpnia dowiedziałem się z listu naszego urzędnika uniwersyteckiego, że owa rozprawa jest rozpisana na dzień 2 września. Lecz ani treść tego listu, ani późniejszy telegram tego samego urzędnika, nie wskazywał na to, że i ja mam być wezwany do rozprawy. A ponieważ rzeczywiście aż do końca mego pobytu w Rimini nie doszło mnie żadne wezwanie sądowe, zresztą ja nie będąc sam świadkiem czynów inkryminowanych, zeznaniom już w śledztwie przezemnie złożonych nie przypisywałem większego znaczenia, przeto miałem słuszną podstawę do mniemania, że obecność moja przy rozprawie jest zupełnie niepotrzebna. Dlatego też nie postarałem się sam o to, ażeby wezwano mnie do rozprawy, cobym był z pewnością uczynił, gdybym przypuszczał, że zeznając tam osobiście, mogę przysłużyć się sprawie polskiego uniwersytetu.

Udałem się więc spokojnie w dalszą podróż, nie przeczuwając, że tem dam powód do jakiegokolwiek zarzutu.

Temu kto przez cały ubiegły rok szkolny żadnemu niebezpieczeństwu nie dał się odstraszyć od sumiennego pełnienia ciężkich obowiązków rektorskich, wyrządza się teraz wielką krzywdę, jeśli się go posądza o uchylenie się od tych obowiązków w chwili nie grożącej żadną większą przykrością."

— **Statystyka śmiertelności we Lwowie.** W drugiej połowie września rb. zmarło we Lwowie ogółem osób 172. Z tego wskutek gruźlicy 43, zapalenia płuc 6, wady serca 14, raka 9, chorób kiszkowych 30, chorób nerkowych 5, chorób mózgowych 4, kiły (syfilisu) 1, waglika 1, tyfusu brzusznego 5, szkarlatyny 2, zabójstwa przez ranę kłutą w czaszce 1, samobójstwa przez poderżnięcie gardła brzytwą 1, przypadkowej śmierci przez oparzenie 2, przypadkowej śmierci przez upadek z wysokości i złamanie kręgosłupa, a w następstwie zapalenia płuc 1, uwiądu starczego 20, braku sił żywotnych 11, poronień 16.

— **Apetyt Lwowa.** Według dat statystycznych za sierpień r. b. skonsumowano we Lwowie w tym miesiącu 1058 sztuk bydła grubego, 5780 sztuk cieląt, 140 owiec, 130 jagniąt 83 warchlaków, 4151 świń, 103.000 klg. mięsa świeżego, wędzonego itp. 21.340 sztuk drobiu, 82.950 sztuk kur, gołębi, 49 sarn, 242 szt. ptactwa, 23.200 klg. ryb szlachetnych, 73.600 ryb rzecznych, 432 cent. metr. ryżu, 15.440 mąki, 8.620 zboża, 1658 jarzyn, 5690 owoców świeżych, a 109 suszonych, 1160 cent. metr. masła, 42 smalcu, 942 sera, 2.640.300 sztuk jaj.

Do tego wypito 73 hl. rumu i wódek słodzonych, 1023 hl. wódki i spirytusu, 349 hl. wina, 1 hl. moszczu winnego, 131 miodu oraz 13.473 piwa. Wody zużyto w tym czasie około 5.204.210 hl.

— **Emerytury urzędników prywatnych.** Ustawa z dn. 9 grudnia 1906 r. nakłada na instytucje publiczne i prywatne obowiązek ubezpieczenia emerytury urzędnikom, którzy ukończyli 18 rok życia i pobierają co najmniej 600 kor. rocznie. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zatrudniających oczywiście wielką liczbę urzędników, przystępuje obecnie do zebrania statystyki o pracownikach stowarzyszeń, ich wieku, latach służby, płacy i t. d., która będzie przedłożona ogólnemu wiecowi pracowników, jako podstawa do wniosków, tyczących się sposobu wykonania ustawy o ubezpieczeniu emerytur. W celu zebrania tej statystyki Wydział Związku rozesłał do wszystkich pracowników odpowiedni kwestjonarjusz.

— **Olbrzymia kontrabanda.** Z Czerniowiec donoszą: Jeden z tut. dzienników omawia olbrzymie oszustwo celne na szkodę skarbu austrjackiego, którego dopuścił się znany bogacz rumuński Efroim Fischer. Przewoził on ze swoich dóbr w Rumunii, tuż nad granicą austrjacką położonych, a mianowicie ze wsi Kindestie, Kalinestie, Talpa, Pareunegru zboże w słomie, i wymłóciwszy je po stronie austrjackiej wysyłał ziarno całymi wagonami do Niemiec. W tym celu wydzierżawił po stronie austrjackiej za lukratywną cenę dobra Rogożestie i Guramolnica od Rumuna Flondora Teodora i na jego gruncie uprawiał oszukańczą młockę.

Ale sprytny exporter Fischer umiał się ustawowo zabezpieczyć. Taryfa celna na zboże do puszcza wprawdzie przewóz zboża w słomie bez cła, ale dotyczy ten wyjątek tylko małych chłopskich włości celem ułatwienia chłopom dzierżawy roli w sąsiednich wsiach granicznych. Otóż Fischer skorzystał z tej furtki i wyrobił sobie takie zezwolenie w czerniowieckiej dyrekcji skarbu i na tej podstawie przewoził setkami fur zboże w słomie z dóbr rumuńskich na granicę austrjacką.

W ten sposób przewiózł do Austrji bez cła przeszło 400 wagonów zboża i oszukał skarb państwa na 190.000 koron.

— **Przedstawienie amatorskie.** W Wadowicach Kółko amatorskie „Zjednoczonej czytelni mieszczańskiej" odegra we własnej sali w nie dzielę dnia 6 bm. „Po drodze" humoreskę w 1 akcie M. Gawalewicza; „Jojna Schindelmacher" monolog i „Żyd w beczce" wodewil w 1 akcie ze śpiewami. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem.

— **Strejk „rycerzy".** W „Deutsches Volkstheater" w Wiedniu, grano szekspirowskiego „Ryszarda III." Otóż o mały włos, wbrew intencji „starego Willa" i prawdzie historycznej, tragedja byłaby nie mogła skończyć się bitwą pod Bosworth, gdzie ginie zbrodniarz w koronie i byłby musiał jakiś doraźny dramaturg dorobić koniec.

W garderobie stali już przebrani w zbroje i oręż stronnicy Białej i Czerwonej róży, gdy jeden z rycerzy wystąpił przed dyrektora Weissego, który osobiście grał Ryszarda i oświadczył, że możeby lepiej było, gdyby Jork z Lancastrem się pogodzili, bo bitwy nie będzie, jeśli honorarjum statystów-rycerzy nie zostanie podwyższone.

Dyrektor był nieugięty, ale gdy i „rycerstwo" dla samej idei dynastycznej stanowczo walczyć nie chciało, ustąpił w ostatniej chwili i bitwa pod Bosworth odbyła się z większą jeszcze niż zwykle zaciętością.

— **Przygoda dra Kramarza.** W pociągu który przed paru dniami na drodze z Odessy do Kijowa został napadnięty przez bandę 13 ludzi i obrabowany, znajdował się także dr Kramarz, znany przywódca czeskiego klubu w austrjackim parlamencie. Dr. Kramarz posiada w południowej Rosji dobra, gdyż z tamtych okolic pochodzi jego żona Rosjanka. Jechał on właśnie z wakacyj, które przepędził na Krymie, do Austrji. Obowiada o napadzie w następujący sposób: „Pociąg został zatrzymanym przez 40 uzbrojonych ludzi zapomocą czerwonej chorągiewki. Do każdego wozu wskoczyło pięciu bandytów i zmusiło urzędników kolejowych do wydania kasy; następnie bandyci polali dwa wozy naftą i zapalili. Jeden żandarm został zabity nożem". Dr. Kramarz przesadza nieco w opisie. Liczba wszystkich napastników wynosiła tylko 15. Cała przygoda czeskiego polityka, słynnego wielbiciela porządków rosyjskich może ochłodzi jego sympatje do niedołężnej biurokracji, pod okiem której bandyci urządzają napady na pociągi.

O tym samym napadzie donosi „Ruskoje słowo" z Odesy:

Miasto wzburzone nowym krwawym wypadkiem, którego ofiarą padło wielu ludzi. Że stacyi Gnilakowo nadeszła straszna wiadomość o wysadzeniu w powietrze pociągu kurjerskiego, który wyszedł z Odesy. Pociąg był przepełniony pasażerami, jadącymi za granicę przez Wołoczyska, oraz do Kijowa, do Moskwy i do Warszawy. Na 14 wiorście, między stacjami Rogatka a Gnilakowo pociąg został wstrzymany hamulcem automatycznym. W jednej chwili jeden po drugim stanęły w płomieniach wagony pierwszej i drugiej klasy. Na nieszczęście wielu pasażerów, wystraszonych hukiem strzałów nie zdążyło wyskoczyć z wagonów. Liczba ofiar bardzo duża. Wiele osób spłonęło, wiele odniosło ciężkie uszkodzenia. Podobno napadu dokonano w celu rabunku. Rabusie zabrali ogromną sumę pieniędzy. Mówią, że napad miał na widoku jadących za granicę: milionera Marazli i siostrzeńców jego — Safonowa i barona Friedricksa.

— **Niemiecka zuchwałość.** Z Budapesztu piszą: Zaszedł tu niezwykły wypadek. Niejaki Krystjan Dainicke, Niemiec z rzeszy, który wiele ki swój majątek przejeździł na podróżach po Afryce i Azji i który z pozostałą mu resztą 100.000 koron osiadł tutaj i chciał się znowu dorobić w ten sposób, ze uprawiał lichwę zaskarżył pewnego dłużnika o kilka koron, a gdy sędzia Albert Benda wydał wyrok dla niego niekorzystny, przyszedł do sądu i uderzył sędziego pięścią w twarz. Zuchwałego Niemca aresztowano.

— **Gwałty pruskie.** Pisma poznańskie donoszą: W Kościanie wciąż jeszcze kilkadziesiąt dzieci opiera się nauce religii w języku niemieckim. Wskutek tego rodzice narażają się na kary pieniężne lub więzienne. Liczba ojców i matek więzionych wzrasta coraz bardziej. W ciągu dnia wczorajszego znów kilka osób aresztowano i odprowadzono do więzienia policyjnego. Robotnik Jacek Kaczmarek, który w zeszłym tygodniu odsiedział dwa dni, wczoraj znów odprowadzony został od roboty w tutejszej cukrowni do więzienia na 6 dni, równocześnie otrzymał też już trzeci mandat karny z rejencji na 100 marek kary lub 14 dni więzienia. Wobec tego Kaczmarek zamierza ustąpić, nie chcąc dopuścić do tego, aby jego rodzina głód cierpiała, gdy on będzie siedział w więzieniu. Również aresztowano i odprowadzono do więzienia robotników: Tylińskiego, Skrzypczaka i wdowę Gawrońską.

— **Proces ks. Buelowa.** Kanclerz państwa niemieckiego wniósł skargę sądową przeciw literatowi Adolfowi Brandowi o oszczerstwo popełnione w wydanem 10 z. m. piśmie ulotnem p. t. „Książę Buelow i usunięcie § 175". Ów paragraf 175 traktuje o karach za przekroczenia homoseksualne. W tem piśmie ulotnem zarzucają kanclerzowi, iż on sam jest winnym takiego przekroczenia a mianowicie wspólnie z tajnym radcą Schaefferem. Brand jest osławiony z oskarżenia polityków. Byłego posła Liebera wybił swego czasu na ulicy. U Branda zrobiono wczoraj rewizję, nic jednak nie znaleziono. Przedtem zrobiono rewizję u wydawcy pisemka „Reichsglockner" Joachima Gehlsena w Charlottenburgu. Chodziło o odszukanie manuskryptu Branda. Buelow, jak piszą niemieckie gazety, zoskarżył Branda wbrew swemu zwyczajowi, ponieważ uważa, iż w interesie publicznej moralności chodzi o wyjaśnienie takiej sprawy. A raczej dlatego, że uważa, iż Brand jest osobą podsuniętą przez grupę polityków, która chce kanclerza utrącić. Oto nowa niemiecka „Eulenburgsche Tafelrunde".

— **Wypadek w pociągu.** Z Bordeaux donoszą: Wiceprezydent Izby deputowanych Rabier, jadąc ubiegłej nocy do Orleanu, przez pomyłkę zamiast drzwi od toalety, otworzył drzwi przedziału i wypadł z pociągu, przyczem odniósł bardzo ciężkie rany w głowie.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Kto winien? Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Upraszam Sz. Redakcję o podanie do publicznej wiadomości faktu, który się wydarzył jeszcze 14 sierpnia, — ale którego ogłoszenie opóźniłem z powodu korespondencji z kompetentnemi władzami.

Wyjechałem ze Lwowa 14 sierpnia pociągiem osobowym o godzinie 8 minut 40. Do Przemyśla przybyliśmy z opóźnieniem i czekaliśmy tam przez godzinę na pociąg z Chyrowa który przywiózł 80 żołnierzy powracających z ćwiczeń. Tych żołnierzy z pakunkami i tornistrami kazał wsadzić dyżurny urzędnik do korytarza I i II klasy. Ponieważ komunikacja w wagonie stała się niemożliwą zaprotestowałem energicznie i wtedy część tych żołnierzy rozlokowano w przedziałach I klasy: reszta jednak pozostała na korytarzu, a prości ci ludzie pozwalali sobie na takie żarty i zaklęcia, że panie jadące w tym wagonie Łmu siały pozamykać się w przedziałach, aby uniknąć przykrych zajść... Hrabina Łu. jadąca do Przeworska prosiła mnie o opiekę i obronę przed żołnierzami. W Przeworsku nie mogła jednak wysiąść ponieważ drzwi przedziału były zabarykadowane pakunkami żołnierskimi.

Taką przyjemność urządził nam p. urzędnik przemyski.

Sądzę, że takie nadużycie może być usprawiedliwione tylko wojną, ale w czasie pokoju jeżeli zachodzi nagła potrzeba przeniesienia żołnierzy, trzeba dodać wagonów, a nie narażać podróżnych na niewygody i poważne przykrości.

W tym duchu wniosłem skargę do lwowskiej Dyrekcji. Otrzymałem odpowiedź zupełnie tłumaczącą p. urzędnika, na podstawie widocznie nieścisłych informacji. Urzędnik tłumaczył się że oficer prowadzący żołnierzy zażądał ulokowania swego oddziału w korytarzach I. i II. kl. Wątpię, aby oficer mógł żądać czegoś podobnego, a już zupełnie nie rozumiem, jak mógł go posłuchać urzędnik kolejowy.

Nie otrzymawszy żadnej satysfakcji, podaję zajście powyższe do publicznej wiadomości, — zastrzegając sobie dalsze kroki.

Jan Kazimierz hrabia Tarnowski
z Hołobutowa.

Z Sejmu.

Lwów 5 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, przystąpiono do dalszej dyskusji nad ustawą łowiecką.

Przy § 61 przyjęto poprawkę pos. hr. Mycielskiego, że władza polityczna może zażądać od uprawnionego do polowania złożenia na pokrycie szkód odpowiedniego zabezpieczenia.

Pos. Oleśnicki zażądał przy § 67, który jak i następny traktują o sądach rozjemczych, aby wszystkie te paragrafy od 67 do 75 skreślić, a w ich miejsce restytuować odpowiednie paragrafy przedłożenia Wydziału krajowego.

Pos. Buynowski żądał również przywrócenia postanowień wydziału krajowego. Wprawdzie to, co proponuje komisja, istnieje już gdzie indziej np. w Czechach i tam sądy rozjemcze dobrze funkcjonują, ale do tego potrzeba wzajemnego zaufania obu stron, a tego niestety u nas niema.

Pos. Kramarczyk przyłączył się do tego żądania i domagał się, aby o wynagrodzeniach decydowały organy gminne. W tym samym duchu przemawiali jeszcze pos. Huryk, X. Jaworski i Szajer.

Sprawozdawca pos. Laskowski oświadczył, ze sądy rozjemcze nie tylko mają na celu przyspieszenie postępowania, lecz tkwi w nich większa myśl, aby wyplenić najważniejszą wadę ludności naszej t. j. pieniactwo.

W głosowaniu wniosek pos. Oleśnickiego o przywrócenie projektu wydziału krajowego odrzucono 40 głosami przeciw 38. Za nim głosowali Rusini, centrum, ludowcy, lewica i niektórzy posłowie z prawicy.

Przy § 68 (mianowanie członków sądów rozjemczych przez starostwa), pos. Oleśnicki wniósł poprawkę, aby mianowanie to następiło nie na wniosek wydziału powiatowego, lecz zwierzchności gminnej, ewentualnie przełożonego obszaru dworskiego.

Pos. Stapiński proponuje, aby nastąpiło ono na wniosek Rady gminnej.

Pos. Kuryłowicz proponuje, aby w razie nieprzyjęcia powyższych poprawek, uchwalono, że wydział powiatowy ma zasięgnąć opinii interesowanych zwierzchności gminnych.

Tę ostatnią poprawkę przyjął sprawozdawca, jakoteż poprawkę pos. Oleśnickiego, że przewodniczący lub jego zastępca muszą być stale zamieszkali na terenie tych okręgów polowań, dla których są mianowani i tak też uchwalono.

Przy § 69 przyjęto poprawkę X. Stojałowskiego, że w razie, gdy sąd rozjemczy nie zbierze się w przeciągu dni 10, poszkodowani mogą udać się na drogę prawną.

Przy § 71 przyjęto poprawkę pos. Buynowskiego, aby wysokość oznaczonego przez sąd rozjemczy wynagrodzenia, obie strony mogły rozstrzygać na drodze prawnej.

W dalszych obradach przy § 81 na wniosek pos. Wodzickiego uchwalono, aby karty myśliwskie wydawano tylko rocznie lub trzech letnie, a nie miesięczne, jak proponowała komisja.

Resztę paragrafów przyjęto do końca bez zmiany i na tem ukończono drugie czytanie ustawy łowieckiej.

Trzecie czytanie odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń.

Przyjęto jeszcze rezulucję pos. Adama Jędrzejowicza o wezwanie rządu, aby władze przestrzegały ściśle przepisów o kartach myśliwskich.

Następnie odesłano do komisyi szereg wniosków nagłych w sprawach zapomogowych i uchwalono nagły wniosek pos. Merunowicza o wezwanie rządu, aby najdalej z wiosną roku 1908 rozpoczął budowę kanału spławnego Zator-Samborek, tudzież roboty przy kanalizacji Wisły pod Krakowem.

Na tem posiedzenie zamknięto o godzinie 11 m. 30 wieczorem następne posiedzenie dzisiaj o godz 10 rano.

Sprawy sejmowe.

Komisja adm. na podstawie referatu pos. Buynowskiego załatwiła wniosek pos. Michałowskiego, wzywający rząd, aby spowodował przeniesienie siedziby Izby handlowo-przemysłowej z Brodów do Tarnopola z. zatrzymaniem jej dotychczasowego okręgu terytorjalnego.

Komisja sanitarna załatwiła przedłożenie wydziału krajowego o budowie nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Komisja zgodnie z wydziałem krajowym wnosi, aby Sejm zatwierdził program budowy zakładu dla obłąkanych w Kobierzynie kosztem 4,321.000 koron. Budowa rozpocząć się ma możliwie w roku 1908.

Telegramy.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał starostom: Józefowi Rudzkiemu w Chrzanowie i Antoniemu Szydłowskiemu w Skałacie, tytuł i charakter radców namiestnictwa.

Cesarz zamianował profesora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie Władysława Bojarskiego dyrektorem gimnazjum polskiego w Przemyślu, a profesora tegoż gimnazjum Stanisława Golińskiego dyrektorem gimnazjum w Przemyślu na Zasaniu.

Minister spraw wewnętrznych zamianował kancelistę Leona Łepkowskiego oficjałem w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Stan biernego oporu na kolejach prywatnych jeszcze się pogorszył. Tak personal Towarzystwa kolei państwowych, jak i kolei północno-zachodniej odrzucił propozycje dyrekcji jako niedostateczne. Dziś zapewne będą także pociągi osobowe restryngowane.

Ze Zagłębia węglowego gniewińskiego donoszą, że kilka szybów wstrzymało produkcję nie mając miejsca na pomieszczenie nagromadzonego węgla.

Wiedeń. Komitet wykonawczy służby Towarzystwa kolei państwowych jednomyślnie uchwalił uznać koncesje Towarzystwa za niezadowalające. Koalicja organizacji kolejarzy uchwaliła wystosować do personalu kolei państwowych odezwę z wezwaniem, aby obecnie nie rozpoczynał biernego oporu. Równocześnie wzywa koalicja służbę, trwającą w biernym oporze przy kolejach prywatnych, aby unikała strajku lub odmawiania robót, sprzecznego z instrukcjami.

Budapeszt. Ze strony krajowego związku robotników kolejowych oficyalnie donoszą, iż wczoraj w południe robotnicy magazynowi na budapeszteńskich stacjach kolejowych rozpoczęli bierny opór, ze strony jednak naczelników stacyj zaprzeczają, jakoby bierna rezystencja wybuchła.

Ugoda.

Budapeszt. Wczoraj przedpołudniem odbyli austrjaccy i węgierscy ministrowie osobno narady, poczem zeszli się na wspólną konferencję, w której wzięli udział wszyscy węgierscy członkowie gabinetu, z wyjątkiem ministra handlu, oraz sekretarza Sterynyi, Mereffy i Popowich i austrjaccy ministrowie i szefowie sekcji Sieghardt i Rössler. Obrady przerwano od godz. wpół 3 do 5 popołudnin.

Budapeszt. Wczoraj po południu odbyły się w węgierskim prezydjum gabinetu naprzód osobne konferencje ministrów austrjackich i węgierskich, które trwały do 7 w. poczem minist. zeszli się na wspólną konferencję, która trwała do wpół do 10 i w której na podstawie poczynionych propozycji ze strony obu rządów starano się dojść do zadowalającego wyrównania końcowego bilansu. Usiłowania te dotąd nie udały się. Obrady będą jeszcze dziś kontynuowane.

Budapeszt. Rokowania ugodowe trwały wczoraj do 10 wieczorem i nie wydały, jak półurzędownie ogłoszają, jeszcze rezultatu. Dziś rokowania będą kontynuowane. W każdym razie dzisiaj wieczorem ministrowie i urzędnicy austrjaccy opuszczają Budapeszt.

Przemycanie bydła serbskiego.

Wiedeń. Ministrowie rolnictwa Auersperg i Daranyi, korzystając ze sposobności rokowań ugodowych, omówili także obszernie sprawy rzekomego przemycania bydła z Serbji przez Bośnię. W sprawie śledztwa w tym kierunku i ewentualnych energicznych zarządzeń obaj ministrowie przyszli do zupełnego porozumienia,

Z sejmów austryackich.

Opawa. Sejm śląski przyjął bez dyskusyi przedłożenie wydziału krajowego w sprawie uregulowania płac urzędników, podurzędników i służby krajowej.

Salzburg. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Stoelzl przedłożył wniosek nagły, w którym sejm wyraża nadzieję, że rząd będzie się starał, by sejmom dawano coroczne dostateczny czas do spełniania konstytucyjnych zadań. W uzasadnieniu wniosku pos. Stoelzl wskazał na to, że z powodu obecnej praktyki zwoływania, odraczania i zamykania sejmów z jednej strony wydział krajowy nie może na czas wypracować sprawozdania, z drugiej zaś sejm nie może podzielić swych prac tak, aby mógł je załatwić. Mimo obecnej bardzo trudnej sytuacyi wnioskodawca jest zdania, że rząd mógł by także obecnie rozważyć tę sprawę i nie lekceważyć sejmu.

Prezydent kraju wskazał na to, że jest to sprawa, obchodząca rząd centralny. Rząd kraju wy jednakże chętnie życzenia sejmu wedle swej możności poprze i zastrzega się tylko co do wyrażenia „lekceważenie sejmu". Następnie wniosek przyjęto.

Grac. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego przyjęto jednomyśnie wniosek w sprawie obchodu 60-letniego jubileuszu cesarza. Następnie toczyła się dyskusya nad zmianą ustawy krajowej w sprawie t. zw. „Natural-Verpflegs-Stationen“. Przyszło przytem do bardzo burzliwej dyskusyi między socyalistami a innemi stronnictwami. Socyalistyczni posłowie Resel i Schacherl przemawiali w bardzo ostrym tonie przeciw ustawie, co wywołało taką burzę, że wszyscy inni posłowie z wyjątkiem Słoweńców opuścili salę, a marszałek przerwał posiedzenie.

Praga. Sejmowi posłowie niemieccy wszystkich stronnictw w obecności ministra Pradego uchwalili rezolucyę, domagającą się oddzielnego statusu urzędniczego dla każdej narodowości, w razie mianowania w niemieckich okręgach wyłącznie niemieckich urzędników.

Zamach na pociąg.

Bukareszt. Onegdaj wieczorem przyszedł ze znacznem opóźnieniem do stacyi Ungeni pociąg odeski. Podróżni opowiadają, że koło stacyi Raskelnaja rzucono na pociąg bombę, która zniszczyła lokomotywę, przyczem maszynista i palacz zginęli. Złoczyńcy rzucili się na wóz pocztowy, zastrzelili urzędnika i 2 żandarmów i zrabowali 25.000 rubli. W pociągu miały zginąć dwie kobiety.

Konferencya haska.

Haga. W komisyi wojny morskiej obradowano nad projektem w sprawie praw i obowiązków państw neutralnych na wypadek wojny morskiej. Na początku obrad oświadczyli zastępcy Japonii i Anglii, że projekt ten zawiera maksimum koncesyi, na jakie zgodzić się mogą, wszelkie inne zmiany narażiłyby całą ustawę na odrzucenie. Wobec tego zastępca Rosyi cofnął zapowiedziane poprawki.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. Rosyjski minister skarbu Kokowcew bawi tu od kilku dni i konferuje z Clemenceau. Mówią o nowej pożyczce rosyjskiej.

Paryż. Minister skarbu Caillaux przyjął wczoraj rosyjskiego ministra skarbu Kokowcewa, który był u niego na śniadaniu.

Konstytucya perska.

Teheran. Jak słychać, szach wczoraj podpisał konstytucyę.

Rozruchy w Kalkucie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kalkuty o wielkich demonstracyach i rozruchach podczas ubiegłego wieczora. W rozruchach brali udział studenci i tłum, który zajął miejsca na dachach i obrzucał kamieniami i cegłami tramwaje i przechodniów. Wiele wozów tramwajowych uszkodzonych; znaczna ilość osób rannych. Także 40 policyantów odniosło rany. Prasa zarzuca policyi, iż wystąpiła z niesłychaną bezwzględnością przeciw demonstrantom.

Nadesłane.

Oko prawa czuwa. O tem musiał się przekonać w tych dniach pewien kupiec z S. kiedy sądził, że może, na miejsce powszechnie znanej przyprawy Maggi'ego do zup, tj. tem mianem, sprzedawać produkt lichej wartości. Proces wytoczony w obronie zastrzeżonej marki ochronnej prawa środków spożywczych, który zakończył się dlań karą w wysokości 365 K. Kara surowa, ale sprawiedliwa, kiedy się uwzględni, na jak wielkie szkody jest narażoną publiczność przez tego rodzaju manipulacje.

Podobny los spotkał dwu jego kolegów z powodu podobnych fałszowań. Te wypadki pouczą, że przy kupowaniu Maggi'ego przyprawy do zup trzeba być bardzo ostrożnym.

Do dzisiejszego numeru dołączamy (dla prenumeratorów miejscowych) zawiadomienie o **otwarciu fabryki wyrobów masarskich** Stefana Sieczkowskiego w Krakowie na które zwracamy uwagę Szanownych Czytelników.

—ooooooooOOOooooooo—

Kto ma ASTMĘ nieżyt oskrzeli, krwawienie płuc, dolegliwości piersiowe, cierpienia żołądka,

niech odżałuje czasu i zbada znajdujące się na końcu doniesienia. Jest to tylko **znikomie mała część** wciąż nadchodzących. Ogłasza się je bez żadnego komentarza, mając to przeświadczenie, że cierpiąca publiczność zapewne jest w możności wytworzyć sobie sąd. Doniesienia te z wyjątkiem małych zmian stylistycznych i skróceń uskutecznionych z powodu szczupłości miejsca, są dosłowne. Listy oryginalne, na których podpisy są **urzędownie uwierzytelnione,** można przeglądać i wyraża się tu **usilną prośbę** o zrobienie z tego obszernego użytku. **Ze strony władz już to nastąpiło.** Odstąpienie od prawdy, gdyby je znaleziono, czy to w tych wstępnych słowach, czy też w następujących doniesieniach, pociągnęłoby za sobą surowe kary. — Aby laicy, nie czekając dopiero na wybuch choroby, lecz już przy wystąpieniu, **chociażby tylko jednej jedynej oznaki**, mogli zawczasu oglądnąć się za pomocą, wymienia się tu niektóre z najczęściej występujących.

Oznak: kaszel często do wymiotów pobudzający. — Wyrzucanie ciągnącej się flegmy. — Kłucie w piersiach i plecach. — Uciskanie w łopatkach. — Poty nocne. — Stale zimne ręce i nogi. — Duszność. Oddechowi towarzyszy potem słyszalny, gwiżdżący i warczący szum. — Płucie krwią. — Często silne niemiarowe bicie serca w połączeniu z silnem uczuciem trwogi. — Nienależyty sen. — Złe trawienie i t. d. i t. d.

Do rozpoczęcia leczenia jest potrzebne dokładne opisanie cierpienia, podanie zatrudnienia, i czy nogi ziębną. Adresować:

Kur-Institut „Spiro spero", Dresden-Niederlössnitz, Schulstrasse Nr. 191 d.

Astma i choroby sercowe.

Jestem napowrót całkiem zdrów. Atak nie powtórzył się już nigdy i mogę całemi godzinami chodzić, nie czując braku oddechu. Ręce i nogi są ciepłe. Apetyt i stolec są regularne, jednem słowem jestem tak zdrów, jak sobie lepiej życzyć nie mogę — co po Bogu, Waszej kuracyi zawdzięczam. **Antoni Hödl**, u pana Küchera właść. gospody Alt-Altheim, p. Feldkirchen (Austrya górna).

Już często chciałam pisać do Was, aby Wam donieść, że Wasze leczenie pomogło mi nadzwyczzj. Moje cierpienie astmowe rozpoczęło się przed 3 laty przez influenzę i nieżyt oskrzeli.

Otóż proszę Was jeszcze wspomnieć o mojem wyzdrowieniu w Waszych pismach, gdyż Waszemu leczeniu zawdzięczam swe teraźniejsze zdrowie. Wam wdzięczna i uniżona **Matylda Hübschmann**, wdowa po c. i k. starszym komisarzu marynarki, Baden b. Wien, Flaminggasse 45.

Ja niżej podpisany, pozwalam sobie wyrazić moje najgorętsze podziękowanie za wyleczenie z dolegliwości astmatycznych. Przez wiele lat cierpiałem na brak oddechu, który w końcu wytworzył najgorszy rodzaj astmy. Noce zmuszony byłem przepędzać siedząc na stołku. Musiałem opuścić mój interes, gdyż przy najmniejszej czynności sądziłem że się uduszę. Kilku lekarzy prosiłem o radę, lecz wszyscy oświadczyli, że cierpienia moje są nieuleczalne. Byłem bezradny i bez nadziei, gdy wtem dowiedziałem się przez jednego z Waszych przyjaciół o waszym zakładzie i tu zwróciłem całą moją nadzieję — i Bogu dzięki, nadzieja tu nie zawiodła mię. Już po kilku miesiącach nastąpiło polepszenie; atak, który codziennie występował, powtórzył się zaledwie jeszcze parę razy i po pół roku mogłem z powrotem podjąć moją pracę i prowadzę ją dotychczas nieprzerwanie. Upłynął już od tego czasu jeden rok, jak zaniechałem kuracji i jestem dzięki Bogu całkiem zdrów. Dziękując zatem Panom z całego serca za ich pomoc, pozostaję Wasz **Edmund Bucheder**, ślifierz, Neuzeug Nr. 6 bei Stadt Steyer (Austr. górna). Adam Osterberger, naczelnik gminy.

Astma, nieżyt oskrzeli, nieżyt nosa i krtani.

Jestem teraz ze swego cierpienia zupełnie wyleczony; pojawiło się ono jakoś przed 5 laty. Objawiło się przez trudny oddech w wysokiej mierze, co szczególnie uczuwałem, leżąc lub spinając się po górach, przez ziębnięcie nóg i gwizd w przewodzie oddechowym, jakoteż przez suchy kaszel. Zwracałem się do kilku lekarzy, ale nie pokazało się żadne polepszenie. W tem dowiedziałem się przed dwoma laty o zakładzie leczniczym „Spiro spero" i zwróciłem się doń. Dziękuję bardzo za trudy tego zakładu, które drobną kwotą potrzebowałem wynagrodzić. Z wysokiem poważeniem **Józef Luksch**, Steinmetz, Innergefild, p. Aussergefild (Las Czeski).

Podpisany potwierdza, że znany mu osobiście Józef Luksch przed mniej więcej 2 laty był bardzo chory, a podanym przez S. T. zakład leczniczy „Spiro spero" sposobem leczenia został wyleczony i teraz jest zupełnie zdrów. Urząd gminny Innergefild, A. Weishäupler, naczelnik gminy.

Cierpiąc przez 2 lata na astmę i zaflegmienie przewodów oddechowych, radziłem się wielu lekarzy, lecz choroba moja nie ustawała; zwróciłem się zatem do zakładu leczniczego „Spiro-spero" i zostałem w jaknajkrótszym czasie, pierwej aniżeli się tego spodziewałem uwolniony od moich dolegliwości i uzyskałem napowrót moje dawne zdrowie. Wyrażam przeto Zakładowi leczniczemu moje najserdeczniejsze dzięki, i każdemu, kto cierpi na podobne dolegliwości polecam go najgoręcej. Z wysokiem poważaniem **Alois Ebert**, malarz pokojowy, Klemensdorf b. Marienbad, Czechy. Prawdziwość powyższego stwierdza (L. S.) M. Ebert, naczelnik gminy.

Czuję się w obowiązku wyrazić Zakładowi leczniczemu „Spiro spero" w Dresden—Niederlössnitz, moje najserdeczniejsze dzięki, albowiem moja choroba nosa, którą miałem od $2^1/_2$ lat i sprowadz często wielkie cierpienia, ustąpiła. Odzyskanie słuchu w prawem uchu zawdzięczam całkowicie Waszpj kurucyi. Obecnie jestem zupełnie wyleczoną — podczas gdy przedtem wszelkie stosowane środki okazały się bezskutecznemi. **Joanna Schramml**, Stopfenau p. Neuhofen a Ybbs (Austrya dolna. Urząd gminny Kornberg: Rechtberger, burmistrz.

Dolegliwości płucne, dolegliwości piersiowe.

Miałem przeszło 10 lat zastarzały nieżyt płuc. Rodzice moi utrzymywali, że już jako małe dziecko nie byłem zdrowy ani przez 1 dzień, że używali wszelkich środków, jakie im radzono, ale wszystko nadaremnie. W tem wyczytałem w gazecie o zakładzie leczniczym „Spiro-spero", do którego zwróciłem się natychmiast. Rozpocząłem leczenie i po 8 dniach mogłem już leżeć w łóżku wyciągnięty, całą noc spać, flegma ustępowała łatwo i było jej coraz mniej, aż w końcu zupełnie znikła, Składam temu zakładowi serdeczne podziękowanie. **Gabryel Rossmarin**, Hellmonsödt, Mühlkreis, Austrya górna.

Z radością donoszę Panu, że moja choroba zniknęła całkowicie i jestem teraz tak zdrowy, jak już nie byłem od 10 lat. Bóle piersi i krzyżów minęły i cieszę się również dobrem trawieniem. Zechciejcie przyjąć Panowie za Wasze usiłowania moje gorące podziękowanie. **Ludwik Enzelmüller**, Ems Austrya górna, w browarze.

Z wielką radością pospieszam donieść, że czuje się całkowicie zdrową, co po Bogu Wam Panowie zawdzięczam. Od 1 maja wstąpiłam z powrotem do obowiązku i z wesołym umysłem mogę moją pracę dalej wykonywać. Jeszcze raz serdeczne dzięki za Wasze trudy. Z wys. poważaniem **Marja Neussel**, Knittelfeld, Styrya, Gaalerstr. 1.

Już rok przeszło mija, jak zwróciłem na Was uwagę i przedstawiłem Wam moje życie. Uczepiłem się całą siłą mej woli Waszej kuracyi i mogę powiedzieć: Bogu dzięki, jestem po przeprowadzeniu tejże całkiem zdrów. Mimo że przez 10 lat kaszlałem, obecnie kaszel ustał zupełnie i jestem w stanie moją pracę jako cieśla wykonywać dalej. Wszyscy, którzy wiedzieli jak nędzny był stan mego zdrowia poprzedniej zimy, nie mogą się dość nadziwić memu powrotowi do zdrowia. Za Wasze trudy najserdeczniej dziękując kreśle się z wysokiem poważaniem **Kaspar Waas**, Gusswerk bei Maria-Zell, Styrya.

Dolegliwości żołądkowe i jelitowe, piersiowe i serca.

Z radością muszę stwierdzić, że przez poleconą mi przez Panów kuracyę jestem całkowicie uleczoną. Dwa lata doznawałam silnych boleści w organach trawienia. nie mogłam znosić żadnych gorących, ani zimnych potraw. Stolec był tak niedostateczny, że często obawiałam się złych następstw. Ciągłe ciśnienie w piersiach i kłucie w lewym boku, dokuczało mi dniem i nocą. Co mnie zać najwięcej w tej chorobie przerażało, to nieregularne, często i gwałtowne bicie serca, które raz o mało nie przyprawiło mnie o śmierć. Ciśnienie w piersiach i brak oddechu, były tak wielkie, że czasem nie byłam w stanie wydać słabego nawet głosu. Przytem kaszlałam bardzo nawet krwią. Ręce i nogi były stale zimne. Krótko mówiąc, byłam w takim stanie, że nie spodziewałam się już nigdy polepszenia w mem zdrowiu. Wiele rad lekarskich okazało się bezskutecznemi. Z początkiem zeszłego roku czytałam w pewnym dzienniku o Waszym sławnym zakładzie. Natychmiast zwróciłam się do tegoż i po miesięcznej kuracyi zniknęła choroba zupełnie. Znoszę każdą potrawę, stolec jest w porządku, bole w piersiach nie dokuczają mi więcej, a nogi i ręce zachowują dostateczne ciepło. Sen jest obecnie największym mojm przyjacielem, jak przedtem uciekał od mych powiek. Wskutek tej kuracyi zniknął także mój długoletni ból głowy i darcie w uszach. Jak przedtem szkodził mi najlżejszy przeciąg, tak teraz mogę się śmiać z wszelkich dolegliwości. **Fanny Mikec**, nauczycielka w Dragatus b. Tschernembel (Unkerkrain). — Podpis stwierdza ck. Starostwo, Fleck.

Donoszę Wam, że moje cierpienia żołądkowe i jelitowe zniknęły zupełnie a zupełnie, mam co dzień stale wypróżnienie i mogę teraz spożywać wszelkie potrawy, a sen także jest dobry. Jestem Wam za to t-siąckroć razy wdzięczny, żeście mię wyratowali, i będę Wasze leczenie jak najlepiej zalecał wszystkim podobnie cierpiącym. **Franciszek Tasti**, dozorca sygnałów blokowych, Klein Schwechat b. Wien Nr. 135.

Przeszło 2 lata cierpiałem niewypowiedzianie na żołądek, a wszelka lekarska pomoc była daremnę. Zakład leczniczy „Spiro-spero" natchnął mnie jednak odwagą i zaufaniem i przez jego kuracyę zostałem z cierpień wyleczony, za co wyrażam Mu moje tysiąckrotne dzięki. Staraniem mojem będzie, wszystkim podobnie cierpiącym jaknajlepiej .polecać Wasz zakład. Z wysokiem poważaniem **Franc. Haberl**, Achleiten, p. Rohr b., Bad Hall (Austrya górna).

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została W naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym - - - - znaku - - - -

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcyi, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Spółka kredytowa

Członków Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie, ul. Basztowa l. 9.

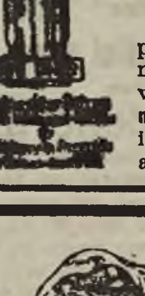
Stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką,

przyjmuje **bez ograniczenia wysokości gotówkę** na **udziały,** od których wypłaca dywidendę. Za lata 1902, 1903, 1904, 1905 i 1906 **wypłaciła Spółka po 5% dywidendy.**

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka **uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały** w wysokości pełnej lub częściowej, od której **nie żąda procentu,** lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku kwoty i czasu. (1281

Bliższych informacyj udziela Spółka na żądania odwrotnie.

Prawo. zastrzeż. Każde naśladownictwo karne!



Jedynie prawdziwym jest tylko

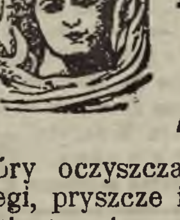
Thierry'ego Balsam

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica". 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5.—

Thierry'ego maść babkowa

przeciw wszelkim nawet starem ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. **Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze.** Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Pregrada** bei **Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko

---



DLA KOBIET

reklamy nie znaczą nic, a do przekonania trafia tylko sama istota rzeczy.

Spróbujcie tylko raz

Ella-Kremu

który oczyszcza twarz i odświeża. Czerwoność skóry, piegi, pryszcze i wągry znikają. Nie tylko przez damy wyższego towarzystwa i artystki, tak w kraju jak i zagranicą, lecz także przez wszystkie warstwy uznany za najlepszy i najskuteczniejszy środek do pielęgnowania twarzy i piękności.

Cena 1, 2, 3, i 5 koron.

Ella mydło kremowe . . . . **1 kor.**
Ella woda na twarz . . . . **1 i 2 „**
Ella puder . . . . **1.20, 2.40, 3 i 4 „**

Po użyciu jednego patronu powyższego preparatu skutek pewny.

Baros Gábor fabryka artykułów toaletowych i kosmetycznych preparatów.

Sprzedaż centralna i biuro:

Budapeszt VII, Dohany utcza l. — Skład 47. — Telefon 8—72.

Fabryka Budapeszt Varosmajor-utcza 42 (dom własny). — Telefon 45—45.

Wysyłka pocztą dwa razy dziennie za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. [1023

Trzy guldeny

kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. pięknie sortowanych odpadków mydeł: **fiołkowych, różanych, heliotrop, Moschus, konwaliowych, brzoskwiniowych, liliowych i t. d.**

Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E.,** Weiher 221.

MAGAZYN FUTER

P. BOUFFAL

następca Armatysa i Sp.

pod zarządem St. Reina

Kraków, Rynek gł. l. 22

poleca:

W wielkim wyborze

Nowości na sezon

1907/8

Przyjmuje wszelkie roboty, tak nowe jak i przeróbki.

Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

L. 5806.

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć potrzebę chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908 r. dla wojska w stacyach do I. korpusu należących zostającego, odbędą się rozprawy, a to: w wojskowym magazynie żywności w Krakowie dla Bochni i Niepołomic na owies, dla Wadowic na chleb i owies **dnia 16 października 1907,** w wojskowym magazynie żywności w Ołomuńcu na chleb i owies dla stacyi w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i ck. Szumberku **dnia 14 października 1907,** dla stacyi w Prościejowie, w Przerowie, w Bzeńcu i w Hranicach **dnia 22 października 1907,** tudzież w wojskowym magazynie żywności w Tarnowie na chleb i owies dla Nowego Sącza **dnia 18 października 1907.**

Rozprawy odbędą się zawsze o godzinie 10 przedpołudniem, a warunki tej dzierżawy się tyczące znajdują się w obwieszczeniu znajdującym się w dotyczących starostwach i w wojskowych magazynach żywności w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu i w Opawie.

Zeszyty warunków, które na żądanie bezpłatnie wydane będą są do przejrzenia w powyżej wymienionych magazynach żywności.

W Krakowie 1 października 1907. [1338

Z c. i k. intendantury I. korpusu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.